

Więści z kraju

Więcej narciarstwa w Muszynie

W grudniu br. uruchomiona zostanie nowa kolejka i wyciąg narciarski z muszyńskiego Szczawnika do Wierchomli. Wyciągi do Szczawnika powstały na obszarze sieci Natura 2000, niestety zaopiniowane zostały zanim przepisy unijne zaczęły obowiązywać. Dzięki połączeniu górskiej grani stacją narciarską w Wierchomli z okolicami Muszyny, powstanie jeden z największych w kraju ośrodków sportów zimowych, z 13 km nartostrad, 12 wyciągami i kolejkami. Stacja o nazwie „Dwie Doliny Muszyna-Wierchomla” będzie osiągać przepustowość ponad 12 tys. osób na godzinę. Nowa nitka narciarskiej autostrady ma trzy kilometry, będzie sztucznie naśnieżana i oświetlana. Wytyczona została z wioski Szczawnik na szczyt Jaworzynki, dokąd biegną wyciągi z Wierchomli.



Fot. Ryszard Kulik

Władze Muszyny od początku wspierały inwestora, licząc na rozwój turystyczny uzdrowiska. Krzysztof Brzeski, prezes spółki Dwie Doliny, który 10 lat temu zaczął inwestować w Wierchomli, szacuje wartość nowej inwestycji na 40 mln zł. W dalszym etapie planuje m.in. budowę hotelu w Szczawniku. Dzięki temu liczy na potrojenie obrotów w ciągu dwóch lat. Jest przekonany, że będzie to początek prawdziwego boomu inwestycyjnego w tym regionie.

Niestety powstanie tej inwestycji wpisuje się w ogólny trend zabudowywania gór, któremu Beskid Sądecki w ostatnich latach poddany jest w stopniu większym niż inne rejony Karpat. Wybudowany wyciąg powstał na obszarze sieci Natura 2000, zaplanowany został jednak w okresie, gdy prawo unijne nie chroniło jeszcze beskidzkich stoków. Inwestycja została zresztą zaopiniowana pozytywnie przez Popradzki Park Krajobrazowy, ale wówczas nie miał on takich możliwości i narzędzi prawnych, jakimi dysponuje obecnie po akcesji do UE.

Nowa inwestycja jest realizacją tzw. pierwszego elementu sieci, o którym Pracownia pisała w 2006 r. w publikacji „Wpływ turystyki masowej na dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe Karpat...”. Raport szczegółowo przedstawiał plany powstania projektu „Siedmiu Dolin”, który ma doprowadzić do zagospodarowania sporej części Beskidu Sądeckiego.

Nowe obszary Natura 2000

W ostatnim numerze pisaliśmy o zatwierdzeniu nowych obszarów Natura 2000. Jest to niewątpliwie dobra informacja. Jednak minister Jan Szyszko nie byłby sobą, gdyby czegoś nie popsuł. Okazało się bowiem, że zmniejszono powierzchnię aż 23 dotychczasowych ostoj, m.in. Grądy Odrzańskie, Dolina Dolnej Wisły, Lasy Janowskie, Gorce, Tatry, Dolina Górnej Wisły, Przybrzeżne Wody Bałtyku i Zatoka Pomorska.

Wśród 52 nowych Obszarów Specjalnej Ochrony Ptaków, ustanowionych przez rozporządzenie, tylko 19 ma wystarczająco dużą powierzchnię. Za to aż 33 ostoje ustanowiono w granicach mniejszych (czasem zatrwajająco mniejszych) niż postulowano. Są to m.in. ostoje Góry Stołowe, Karkonosze, Łęgi Odrzańskie, Roztocze, Dolina Środkowej Odry, Pieniny, Góry Słonne.

W nowym rozporządzeniu zabrakło miejsca także dla 16 ostoj, które powinny być już dawno wyznaczone. Są to m.in. Bory Tucholskie, Dolina Dolnej Soły, Dolina Dolnej Skawy, Beskid Żywiecki,

Pasmo Policy. Pominięto też 8 ostoi ptasich, zaproponowanych przez Zakład Ornitologii PAN przy ocenianiu „Shadow List”: Stawy w Budzie Stalowej, Stawy Łęczczok, Łęgi Słubickie, Buczyny Łagowskie, Puszcza Romincka, Jezioro Karaś, Ostoja Popradzka i Ostoja w Dolinie Stobrawy.

Powiększono natomiast powierzchnię 49 dotychczasowych ostoi, z czego 39 w sposób wystarczający, aby zapewnić im właściwą ochronę. Ale 9 ostoi, których powierzchnia uległa zwiększeniu, nadal ma objęty ochroną zbyt mały teren, aby skutecznie realizować cel, do którego zostały ustanowione. Są to Dolina Środkowego Bugu, Dolina Liwca, Puszcza Biała, Puszcza Kampinowska, Wielki Sandr Brdy, Dolina Środkowej Noteci i Kanału Bydgoskiego, Wielki Łęg Obrzański, Ostoja Ińska i Jeziora Wełtyńskie.

(Klub Przyrodników)

Konik polski przywrócony Bieszczadom

Niegdyś na Podkarpaciu żyły trzy gatunki wielkich ssaków spasałych: żubry, tury i dzikie konie. Działalność człowieka sprawiła, że tur jako gatunek wymarł kilkadziesiąt lat temu, dzikie konie udomowiono lub wytępiono, a ostatniego żubra z Karpat na początku XIX w. odłowiono i zamknięto w cesarskim zwierzyńcu.

Dzięki wysiłkom bieszczadzkich leśników, populację żubra udało się odtworzyć i dziś liczy ona ponad 200 osobników. W ostatnim czasie na terenie Nadleśnictwa Baligród podjęto działania zmierzające do przywrócenia tym górcom dzikich koni. W tym celu 11 października do zagrody adaptacyjnej w Radziejowej (teren nieistniejącej wsi k. Baligrodu) przywieziono pierwsze konie reprezentujące archaiczną rasę konika polskiego: ogiera „Nicponia” i klacz „Spokojną”.

- „Celem realizowanym przez Nadleśnictwo Baligród będzie wolnościowa hodowla tej rasy na terenie Bieszczadów - wyjaśnia nadleśniczy Ryszard Paszkiewicz. - Po dwu-, trzyletnim okresie adaptacyjnym, służącym ukształtowaniu się tabunów i wytworzeniu naturalnych stosunków stadnych w ich obrębie, nosimy się z zamiarem wypuszczenia koników na wolność. Dzikie konie wypełnią niszę ekologiczną, jaką stanowią dziś łąki i pastwiska oraz tereny leśne po wysiedlonych wioskach. Ich obecność będzie zapobiegać zarastaniu gruntów rolnych krzewami i drzewami. Uzupełnią również wachlarz gatunków bieszczadzkiej fauny”.

Pomysł zyskał akceptację środowisk naukowych oraz władz konserwatorskich. Dzikie konie to kolejny - po żubrach, bobrach i rakach rzecznych - gatunek, który został przywrócony przyrodzie tych terenów przez leśników.

(RDLP Krosno)

Profesor Maciej Nowicki ministrem środowiska



Fot. Leszek Bujoczek

Profesor Maciej Nowicki, prezes Zarządu Fundacji EkoFundusz, został nowym ministrem środowiska w rządzie Donalda Tuska. Był już związany z resortem ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa w latach 1989-1991, ponadto w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego w roku 1991 pełnił funkcję ministra środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa.

Prof. Maciej Nowicki w 1992 r. założył i od tego czasu pełni funkcję prezesa Zarządu Fundacji EkoFundusz, która zarządza pieniędzmi pochodzącymi z konwersji długów państwowych wobec Klubu Paryskiego. W latach 1994-1995 był wiceprzewodniczącym Komisji ONZ ds. Ekorozwoju. W 1996 r. został laureatem największej nagrody w ochronie środowiska - „Deutscher Umweltpreis”, którą otrzymał za działalność na rzecz ochrony środowiska w Polsce i na arenie międzynarodowej. W 1997 r. był doradcą sekretarza generalnego OECD. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk.

Na stanowisko ministra środowiska trafił jako kandydat Platformy Obywatelskiej. Maciej Nowicki ma 66 lat, jego pasją jest historia sztuki, szczególnie architektura, interesuje go ponadto krajoznawstwo i piękna muzyka.

Nowego ministra czeka zapewne wiele pracy, tym bardziej, że ostatnie dwa lata, w czasie których ministrem był Jan Szyszko, trudno uznać za dobre dla ochrony przyrody w Polsce. Kontrkandydatem prof. Nowickiego był Stanisław Żelichowski, którego kandydatura budziła wiele wątpliwości (m.in. deklarował kontynuację polityki ustępującego rządu w sprawie Via Baltiki i obwodnicy Augustowa), a za czasów, gdy był ministrem środowiska dał się poznać głównie z bierności i braku zainteresowania najbardziej istotnymi problemami ekologicznymi kraju.

Wybór prof. Nowickiego rodzi pewne nadzieje na poprawę trudnej sytuacji w polskiej ochronie przyrody. Wierzymy że decyzje podejmowane przez nowego ministra będą zdecydowanie lepsze dla polskiej przyrody niż decyzje jego poprzedników i z korzyścią dla przyrody rozwiążą istniejące problemy.

Polska sfinansuje kanał przez Mierzeję Wiślaną

Rząd Jarosława Kaczyńskiego zaakceptował 13 listopada program budowy kanału przez Mierzeję. 400 mln zł zapłacić ma przyszły rząd.

- „Finansowanie z budżetu gwarantuje, że inwestycja zostanie przeprowadzona - tłumaczy Wojciech Kmiecik, szef gabinetu politycznego ustępującego ministra gospodarki morskiej, Marka Gróbarczyka. - Nie wiadomo, czy Unia dałaby na to pieniądze, a dzięki tej uchwale będzie można tego dokonać bez stresu”.

- „To skandaliczny wybieg rządu, bo Komisja Europejska na przekop na pewno nie dałaby ani centa - ocenia prof. Maciej Gromadzki, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Ochrony Przyrody w Gdańsku. - Cała Mierzeja Wiślana to obszar należący do Natury 2000. Ta inwestycja nie ma dobrego uzasadnienia ekonomicznego i jest antyekologiczna. To decyzja czysto polityczna”.

Przeciwnie przekopowi są również władze Krynicy Morskiej, które obawiają się, że przez kanał ta turystyczna miejscowość zostanie odcięta od lądu i straci turystów. Zadowolony jest natomiast lewicowy prezydent Elbląga, Henryk Słonina. - „To bardzo dobra wiadomość dla naszego regionu. Kluczowa dla naszego portu i całego przemysłu. Na pewno przyczyni się do spadku bezrobocia oraz do rozwoju” - mówi.

Czy nowy rząd PO-PSL będzie realizował podjętą wczoraj uchwałę? - „Rząd podjął ją w przedostatnim dniu rządzenia, więc trzeba będzie się jej szczególnie przyjrzeć - mówi Marek Sawicki z PSL, typowany na przyszłego ministra rolnictwa. - Warto rozważyć koncepcję przekopu z uwagi na ciągłą blokadę żeglugi po Zalewie przez Rosjan, ale z drugiej strony to nie może być jedyny argument. Muszą być uzasadnienia ekonomiczne i pozytywna ocena oddziaływania na środowisko. Uchwały rządowe można realizować, ale można też uchylić”.

- „Będę pisać do nowego rządu, do Komisji Europejskiej, do mediów, gdzie się da, żeby przekopu nie

robić - zapowiada prof. Gromadzki. - Jeśli rząd nie posłucha ekologów, będzie miał »drugą Rospudę«”.

Roboty mają się rozpocząć w przyszłym roku, a zakończyć w 2013. Wykonawcą ma być konsorcjum, w skład którego wchodzi: Urząd Morski w Gdyni, wojewodowie pomorski i warmińsko-mazurski, zarząd województwa warmińsko-mazurskiego, miasto i gmina Elbląg, zarząd Portu Morskiego „Elbląg”, gmina Sztutowo i Komunalny Związek Gmin Nadzalewowych.

(„Gazeta Wyborcza”)

Opracowanie: Ortodoks, Radosław Szymczuk